

Świetlik Biblioteczny

3_6-7/13



Wypas z Kozami i Piknik z Biblioteką. W Dobczycach - niedziela pełna niespodzianek



Na strychu – tajemnice i legendy. Witamy w dobczyckiej bibliolandii



Uwaga - grząsko. Biblioteka wciąga. Zobacz film i daj się wciągnąć.



BIBLIOTEKA



PO DRODZE -
NIE MIJAM
WCHODZĘ!

Miejska Biblioteka Publiczna
im. Józefy Bergelówny
w Dobczycach



program
rozwoju
bibliotek

Skład redakcji:

Karolina Piwowarska – redaktor Naczelny,
Agnieszka Piwowarczyk – zastępca redaktora
Naczelnego, Anka Stożek – redaktor prowadzący

Dziennikarze: Agnieszka Krzan, Dorota Mistarz, Paweł Piwowarczyk, Edyta Sewiło, Ewa Stachowska

Zdjęcia: Paweł Stożek, Paweł Piwowarczyk

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Dobczycach, ul. Szkolna 43;
www.biblioteka.dobczyce.pl

Szanowni Czytelnicy

Oddajemy do Waszych rąk – i na Wasze ek-rany, podwójny numer „Świetlika Bibliotecznego”. Dużo czytania, dużo propozycji.

Zapraszamy Was do wspólnego redagowania naszej gazetki. Czekamy na Wasze propozycje – jeżeli przeczytaliście ciekawą książkę, wiecie o ciekawym wydarzeniu, znacie ciekawą postać, o której warto napisać, z którą warto zrobić wywiad. Nasza biblioteka to ciekawe miejsce ciekawych ludzi. „Świetlik...” także takim miejscem jest. Czekamy na Wasze propozycje. Piszcie do nas:

projekt.dobczyce@gmail.com

Zapraszamy do współpracy.

Piknik z Biblioteką na Wypasie w Dobczycach

Mieszkańcy i turyści. W pewnej chwili wydało się, że Mały Rynek nie pomieści wszystkich, którzy przyjechali do Dobczyc, aby wziąć udział w świętowaniu „Wypasu w Dobczycach”, w którym uczestniczyła także nasza Biblioteka.

Główną atrakcją „Wypasu w Dobczycach” była parada siedmiu kóz, zrobionych przez dzieci i młodzież z przedszkoli, szkół i placówek oświatowo - kulturalnych z gminy Dobczyce. Przeszli oni sprzed Regionalnego Centrum Oświatowo-Sportowego w Dobczycach, przez ul. Witosa na Mały Rynek, gdzie kozy były tłumnie oczekiwane. Tam odbył się konkurs na „Najpiękniejszą Kozę Dobczyckiego Wypasu” w trzech kategoriach: przedszkola, szkoły podstawowe oraz placówki kulturalno - oświatowe. Jury w składzie:

Paweł Machnicki, Elżbieta Kautsch, Anka Stożek, Maria Brożek, Danuta Ścibor oraz Cecylia Frajtag, oceniali kozy biorąc pod uwagę przede wszystkim samodzielność pracy, oryginalność pomysłu, jakość wykonania, mobilność figury oraz sposób jej prezentacji. W kategorii przedszkoli zwyciężyła koza przygotowana przez dzieci z Oddziału Przedszkolnego w Nowej Wsi, w kategorii szkół podstawowych, najpiękniejszą okazała się Rabella z Brzączowic, natomiast wśród placówek oświatowo - kulturalnych zwyciężyła koza Kędziorka

z Kędzierzynki.

Publiczność, do której należał wybór Miss Publiczności, wybrała ostatecznie aż trzy kozie miss. Tytuł powędrował do kóz przygotowanych przez: podopiecznych Warsztatów Terapii Zajęciowej w Dobczycach, Harcerzy z Dobczyc oraz do kozy brzączowickiej.

Swoje kozy zaprezentowały także: Szkoła Podstawowa z Dziekanowic i MGOKiS Dobczyce. Wyjątkową, bo kozę malowaną dźwiękiem, zaprezentowali uczniowie Szkoły Muzycznej I stopnia z Dobczyc, przygotowani przez Jolantę Szlachcic.

Nazwa imprezy zobowiązała organizatorów do przygotowania wyjątkowego wydarzenia. Dlatego oprócz parady mogliśmy podziwiać twórczość lokalnych artystów. Na przygotowanych przez nich kramach można było zobaczyć m.in. wyroby z gliny, drewna, piękną

biżuterię, koronki, ry-sunki i malowane ka-myczki prosto z Raby. Przedsiębiorcy i rzemieślnicy zmierzili się w przygotowanym przez Miejską Bibliotekę Publiczną konkursie „Deko handlu czy kilo roboty...”. Dla dzieci przygotowane były warsztaty lepienia z gliny oraz warsztaty plastyczne, na których dzieci tworzyły ilustracje do wiersza Ludwika Jerzego Kerna, „Miss Dobczyc”. Można je zobaczyć w bibliotece, gdzie ułożone zostaną w formie książeczki. Tam też, na chętnych, czekają jeszcze niedokończone strony, które można domalować. Kontynuując wątek biblioteczno - czytelniczy: podczas Wypasu mieszkańcy wspólnie tworzyli wiersz o kozie. Pierwszy wers „podrzucił” Paweł Piwowarczyk, dyrektor biblioteki, a reszta – to już wspaniała dobczycka twórczość. Co więcej – można było wygrać nagrody

książkowe za swoje odnalezione natchnienie. W długiej kolejce ustawiali się mieszkańcy do budki z lodami – ze *Złotego Kłosa*. A tam obok tradycyjnych, można było skosztować lodów z... koziego mleka. Bo jakże takich nie znaleźć w Dobczycach. Można je także na co dzień kupić w Kawiarni Złoty Kłós w Rynku. Na dobczycką ziemię po długiej przerwie powrócili rycerze, którzy tworzą wczesnośredniowieczną drużynę rekonstrukcji historycznej. Opowiedzieli o strojach średniowiecznych oraz dali krótki pokaz walk. Imprezę zakończyło ustanawianie rekordu w... meczeniu! Było ono długie i głośnie i mimo, iż nie było specjalnego urządzenia do sprawdzania wykrzyczanych decybeli, wiemy, że na pewno tytuł najdłuższego i najgłośniejszego meczenia należy do Dobczyc! Organizatorami Dobczyckiego Wypasu byli:

Biuro Promocji Urzędu Gminy i Miasta Dobczyce, współorganizatorem: Miejska Biblioteka Publiczna w Dobczycach. Podziękowania kierujemy do wszystkich przyjaciół i sponsorów naszej imprezy: Stowarzyszenia KAT Dobczyce, Stowarzyszenia Inicjatyw Społecznych ISPINA, Stowarzyszenia Przyjaciół Szkoły im. Bohaterów Tajnego Nauczania w Dziekanowicach, Szkoły Muzycznej I Stopnia w Dobczycach, Orkiestry Dętej OSP Dobczyce, Mażorettek, Harcerzy z Dobczyc, firmy INTEL, AXEL Malina, firmy EMAR, ArtOgród, Piekarni Złoty Kłós, MGOKiS Dobczyce. Patronat medialny sprawowali: Radio Plus, Sedno, miastoinfo i Tapeta. Dziękujemy również strażakom, policjantom i klasie mundurowej Zespołu Szkół w Dobczycach, którzy pomogli nam, by impreza ta przebiegła bezpiecznie.

Sabina Cygan, ASto

FOTO relacja

Wypas w obiektywie



Relację z Wypasu można także obejrzeć na Dobczyce TV:

<http://dobczyce.pl/TV/wypasww-dobczycach.html>

Zachęcamy do oglądania bo naprawdę dużo się działo.

Na Małym Rynku na każdego mieszkańca i turystę - małego i dużego - czekała moc atrakcji. Były warsztaty plastyczne, gdzie powstawały ilustracje do naszej książki o Miss Dobczyc. Można było także wziąć udział w ustanowieniu rekordu w najgłośniejszym i najdłuższym meczeniu.



Nie zabrakło także żywych kóz a dzieci mogły spróbować swoich sił na warsztatach garncarskich. Swoje stoiska przygotowali także nasi lokalni twórcy - a wszystkiemu przyglądała się szacowna komisja, która równocześnie oceniała siedem pięknych kóz.



Parada, która przeszła ulicami Dobczyc wyciągnęła z domów tłumy mieszkańców. Była orkiestra, były mażoretki. Był pokaz walk, wiersze o kozie i wywiady. Po prostu - było wpaśnie.





Dobczyckie rymy o Kozie

Podczas czerwcowego I Wypasu Kóz w Dobczycach mieszkańcy wspólnie próbowali tworzyć wiersz, czy też rymy o kozie dobczyckiej. Oto efekty:

Miasto Dobczyce hen po świecie znają
Lecz Koziarowem starsi nazywają
Ludzie tu dość biedy kiedyś zaznali
Stąd wszędzie kozy wypasali
Dziś to za chlubę sobie poczytują
Dni Koziarowa w nich organizując

Mleko kozie – samo zdrowie
To już wiedzą w Pacanowie
Lody z kozy, kto to widział?
Wladek Brożek to przewidział

Na biedną kozę jedni się obrażają
Inni z jej mleka pyszne lody zjadają

Koza zdrowe mleko daje
Jeśli w zamian pyszną trawę dostaje

Na łące kilka kóz skakało
Ale dla nas ich zawsze mało

Kozo, kozo, kozo kochana
Myślę o Tobie, o twym mleku od
samego rana

W Pacanowie kozy kuja
A w Dobczycach się radują

Jakże to życie nudne by było
Gdyby kozie mleko się skończyło

Życie bez kozy nudne bywa
Bo koza eko daje dobre mleko

Na biedną kozę jedni się obrażają
A drudzy z ochotą na nią spoglądają

Każdy ją polubić może
Bo zawsze nam pomoże

Beczy koza beczy bo ją bołą plecy
Koza beczała, a po plecach dostała
Koziu, koziu daj mi bródki
pojedziemy na jagódki

Koza daje dobre mleko
Bo skacze dość daleko

Nasza koza jest wspaniała
Gdy Dobczyce swe obrania

Koza z Koziarowa do zabawy już
gotowa
Jedna biega, skacze pływa, całkiem
dziś jest szczęśliwa

Rymy o kozie tworzyli m. in.: Józefa Baran, Wiktoria Braś, Aneta Leśniak, Wiola Kloczkowska, Wiktoria Koszut, Tadeusz Czyżyk, Alicja Wojanowska, Maksymilian Kosior, Sonia Koszut, Renata Knapczyk, Krystian Dudzik, Monika Tomaszewska, Wiktoria Koszut, A.B., Ewa Filuliak, Magda Klaka, Irena Pudlik.

Dziękujemy za udział w zabawie.
Pracownicy Miejskiej Biblioteki Publicznej

Na strychu było super!

BBB czyli biblioteka była bajkowa! BB czyli było bombowo! B czyli bajeczny projekt!

W grudniu 2012 r. nasza biblioteka została podwójnym laureatem konkursu „Aktywna biblioteka”. Dzięki wsparciu Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności i udziale w Programie Rozwoju Bibliotek zrealizowała dwa ciekawe projekty. Pierwszym z nich były warsztaty teatralne.

– *Kiedy znów zagramy, czy możemy się znów zapisać na warsztaty?* – takie pytanie stawiali uczestnicy tuż po ostatnim spektaklu, który był wspaniałym finałem warsztatów. Przez trzy miesiące prawie dwudziestu uczestników, wśród nich

uczniowie szkół podstawowych i gimnazjum, brali udział w zajęciach prowadzonych przez Marcina Kobierskiego. Osoba znanego aktora teatralnego (Teatr Bagatela, Teatr Stu) i telewizyjnego („Lista Schindlera”, „Pierwsza miłość”, „Buła i spółka”) z pewnością przyczyniła się do ogromnego zainteresowania projektem. To jednak nie wszystko. Marcin Kobierski prowadził warsztaty, a potem próby w można powiedzieć, charyzmatyczny sposób. Pokazał grę aktorską i sztukę reżyserską w wydaniu, które powoduje, że każda próba i każdy

występ to niesamowita przygoda, w której chce się uczestniczyć. *„Zamknijcie oczy. Mówcie ten tekst wyobrażając sobie, że każdy wyraz to inny kolor”* – mówił pewnego razu na próbie reżyser naszego spektaklu. A teatralna przygoda trwała kilka miesięcy.

Aktor stworzył scenariusz, przeprowadził warsztaty, rozdał role i zaczęło się. Wiele godzin prób, ćwiczenie prawidłowej wymowy, nauka ruchów scenicznych.

W czerwcu dzięki wolontariuszom i pracownikom biblioteki sala konferencyjna Miejsko Gminnego Ośrodka Kultury i Sportu zamieniła się w prawdziwy teatr. Pod kierunkiem Marcina Kobierskiego w kilkanaście godzin zupełnie zmieniła się sceneria. Tak! Stworzyliśmy prawdziwy teatr! Wszyscy ocierali oczy ze zdumienia oglądając „Strych pełen

legend” w iście „strychowej” scenerii.

Przyszedł wreszcie dzień premiery. 14 czerwca zagraliśmy nasz „Strych pełen legend” po raz pierwszy.

W komentarzu pod zdjęciem na fanpagu jeden z

Strych - to miejsce, gdzie przygoda sama się zaczyna...



Mały strych pomieścił wielu widzów

aktorów – Karol – napisał: „ale się boję”. Ale z wejściem na scenę trema mijała.

Klimatyczna muzyka, światła, wspaniała gra aktorska sprawiła, że widzowie mogli poznać historię, w tle której wybrzmiały dobczyckie legendy. Mogli się z nimi zapoznać także nasi

najmłodsi mieszkańcy. Przez dwa dni spektakl odgrwany był dla szkoły podstawowej i dwóch przedszkoli z Dobczyc. Wychodząc ze spektaklu dzieci z rąk samych aktorów otrzymywali małe niespodzianki – naklejki

zachęcające do udziału w przygodzie. Tę przygodę mogą między innymi odnaleźć w bibliotece.

„Kącik dla dzieci, gra, zabawa. Biblioteka świetna sprawa” – zachęcały do odwiedzin małe podarunki dla widzów.

Dziś zostały nie tylko wspomnienia. Został też



Strych - to dobre miejsce na przygodę

ogromny zapal i chęć do tworzenia czegoś nowego. Obiecujemy, że nie zamkniemy go w bukłaku, który towarzyszył nam w spektaklu. Przywołały go znowu, tak jak Kaja, Maja i Pola przywoływały dzięki wyjątkowym przedmiotom, duchy legendy. A na razie są w nas wspomnienia, które odnawiamy przez nasz blog (teatrnabiblioteka.blogspot.com), liczne zdjęcia i film prezentujący nasze działania. Już można go obejrzeć - zachęcamy, bo warto: <http://www.youtube.com/watch?v=noq80WsZlqk&feature=youtu.be>

Nasze przedsięwzięcie realizowane było ze środków otrzymanych od Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Paweł Piwowarczyk





Tak - stworzyliśmy prawdziwy Teatr. Wszyscy przecielrali oczy ze zdumienia oglądając "Strych pełen legend..." w iście "strychowej" scenerii. Klimatyczna muzyka, światła, wspaniała gra aktorska sprawiła, że widzowie mogli poznać historię, w tle której wybrzmiały dobczykie legendy.



Refleksji kilka ... w lipcu

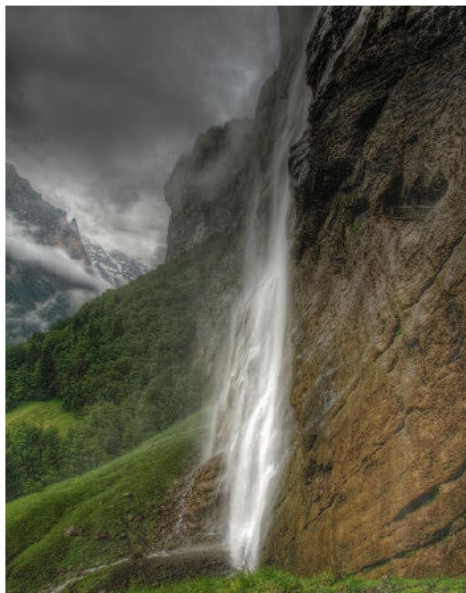
Czy nie zastanawialiście się czasem dlaczego, u licha, wasze udomowione, zadbane zwierzątko chętnie przystaje nad śróduliczną kałużą i pożądliwie chłepce brązowawy, mętny płyn, podczas gdy w domu czeka porządna miska z czystą wodą?

Jeśli dać naszemu czworonogowi wybór dwóch misek, ten ponoć zawsze sięgnie po tę z wodą przyniesioną ze źródła, ignorując wtedy naszą powszednią kranówkę. Co zwierzę wie? Jak wie, czego my nie wiemy?

Miękka, ustępliwa, poddająca się podatna, zmienna, a czasem i stojąca, ulatująca parą w niebo, cierpliwie kapiąca i drażniąca twarde skały, nieustępliwe... Woda rwąca, prężna, pracująca i ta, co zastyga w kamienną biel i chłód z opadłych delikatnych gwiazdek - płatków. Z niej od eonów wyłania się życie i... uznajemy to, czy nie jest ONA w nas tak bardzo, że aż wymierzono to na 70-90 proc.

Woda - co o niej wiemy, jak postępujemy z tą 70. - 90. procentową materią w sobie?

Jest rok 1956, gdzieś w Azji zebrała się grupa osób, by pracować nad tajną bronią masowej zagłady. W



Fot. Jordan Cantelo (CC BY 3.0)

pewnym momencie wszyscy uczestnicy słabną, muszą zostać odwiezieni do szpitala. Orzeciono zatrucie zwykłą wodą, która była popijana w trakcie rozmów. 20 lat później zaczęto badać wodę dokładniej i odkryto jej właściwość formowania odcisków w jej strukturze - jako reakcji na różnorodne bodźce.

Zima 1881 - żaglowiec „Laura” płynie z Liverpoolu do San Francisco. Wybucho

pożar, spuszczone szalupę. Zapas słodkiej wody kończy się po kilku dniach. Jak relacjonuje sytuację kapitan Neil Carry wszyscy marzyli o wodzie i wspólnie zaczęli wyobrażać sobie, że woda wokół szalupy zmienia się z błękitnej oceanicznej w zielonkawą, świeżą. Po pewnym czasie zaczerpnięty łyk zza burty przekonał ich o sile ich marzenia i o... usługach wody.

Czy chcielibyście poznać także historię o Ojcu Albercie Carrol'u i jego próbach wiary? Naukowe „szkiełko i oko” mówiło długo o nadrzędności składu chemicznego wody do celów użytkowych, a tymczasem liczne, dziwne przypadki kazały badać dalej, by dojść do odkrycia, jak ważna jest STRUKTURA wody. Ta ustępliwa, poddająca się, podatna... reaguje na wszelkie czynniki - światło, pole elektryczne... i jak system nerwowy „odpowiada” na każde

podrażnienie. Gdzieś, może w laboratorium, ustawiono trzy pojemniki z zamocowanym ryżem. Do każdego z nich kierowano emocjonalne przesłanie o treści - wdzięczność, krytyka, zignorowanie. Tylko ryż z pierwszego naczynia zakiełkował

Święcona woda, woda, która słuchała modlitwy, woda, o którą modlano się w Afryce, czy w Izraelu, gdy w 1991 r. po 2. latach suszy 10 tys. Izraelitów recytowało pod Ścianą Płaczu święte wersy. Święta, uzdrawiająca woda, czy tylko o z b a j e k -



Fot. Isaac Borrego (CC BY 3.0)

życiem. Dr Masaru Emoto poddawał też wodę wpływowi różnej muzyki. Potem zamrażał próbki tych wód i oglądał jej kryształki pod mikroskopem. Na youtube można obejrzeć obrazy tej muzyki odcisnięte w wodzie (Masaru Emoto Wieści z wody).

moralitetów? Tradycyjna, wschodnia medycyna od wieków wykorzystuje wpływ wibracji i właściwość odpowiedzi rezonansu naszej wody w ciele. Modlitwy, mantry i „nadbodne” myśli korygują strukturę wody, która żyje w nas. W wielu religiach

świata praktykuje się modlitwę przed posiłkiem, czy święcenie żywności przed świętami.

Jak my pijemy wodę? Ojciec Albert Carrol, w lochu, o skórce chleba i spodku śmierdzącego płynu przemodlił tę wodę na ożywczą i uzdrawiającą, ku zdumieniu inkwizytorów.

Jaka woda wypływa z naszych kranów, a jaką niesie „Roraima” – Matka Wszystkich Wód z gór Wenezueli?

Ta i jeszcze inna wiedza płynie strumieniami z... e-wody, z youtube. Czy chcielibyście kliknąć www.youtube.com/watch?v=ql76kkMIrvY i otworzyć się na te strumienie?

Ewa Stachowska



Fot. Seen MacEntee (CC BY 3.0)

W wierszach wyrażamy to, co w nas najgłębsze

o poezji i nie tylko z Wiktorem Pawłem Piwowarskim rozmawia Karolina Piwowarska

Karolina Piwowarska: *Długo zastanawiałam się kogo, jako pierwszego, poprosić o rozmowę na temat jego twórczości. Pomyślałam wtedy: przecież Tata jest mi najbliższy. Wydałeś tomik pod tytułem „Brzoza”, zespół „Noro Lim” nagrał płytę z Twoimi tekstami, odbyło się kilka wieczorów poświęconych Twojej twórczości. Ale jak zaczęła się Twoja przygoda z poezją?*

Wiktor Paweł Piwowarski: *Wszystko zaczęło się w szkole średniej. W drugiej klasie, zafascynowałem się epoką romantyzmu. W szczególności twórczością Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. „Oda do Młodości” to był mój ideał wiersza. Na wzór Ody napisałem odę do mojej nauczycielki polskiego. Niestety go nie mam.*

K.P.: *Myślisz, że wtedy to było*



Wiktor Piwowarski w spektaklu Wszyscy wszystkim

popularne, że młodzi chłopcy pisali wiersze?

W.P.P.: *Myślę, że nie. Przynajmniej w mojej klasie tak nie było. W całej szkole tylko kilku chłopców pisało wiersze. Później, jak już wyszedłem ze szkoły, założono kącik literacki. Przez dwa lata pisałem tam, ponieważ robiłem wtedy w Starym Sączu studium nauczycielskie. Opiekunem kącika był Jarek Dudek z*



Wieczór poetycki na zamku w Dobczycach

Kęty. Chłopak rok młodszy ode mnie.

K.P.: *Żałowałeś, że kącik nie powstał wcześniej?*

W.P.P.: Zdecydowanie tak. Tym bardziej, że na początku wstydziałem się tego, że piszę. Nie wierzyłem, że to się komuś może podobać. Pisałem tylko dla siebie.

K.P.: *Kiedy się to zmieniło?*

W.P.P.: Kiedy już byłem dorosły. Na początku pokazywałem wiersze nauczycielce. Wysłałem je także na konkurs. Później natomiast popatrzyłem na to z dystansem i stwierdziłem, że wydam tomik i upublicznię to, co pisałem tylko dla siebie.

K.P.: *Sporo poruszasz takich wątków jak miłość, przyroda, Dobczyce. Zawsze tak było?*

W.P.P.: Tak. Przyroda fascynowała mnie, ponieważ chodziłem do technikum leśnego. Poznawałem ją i

dostrzegałem ile kryje w sobie tajemnic. Próbowałem też pisać bajki o tej tematyce, ale nie wiem gdzie one są. Byłem zakochany w Twojej maie, stąd wzięły się wiersze miłosne. Najczęściej pisałem, kiedy tęskniłem. Zwłaszcza, gdy mama mieszkała w Krakowie, później w Zakopanem a ja w Starym Sączu. Później, gdy już byliśmy małżeństwem, długo nie pisałem. Myślę, że wpływ na to miały nowe obowiązki, dzieci, praca. A gdy znowu zacząłem, powstało sporo wierszy o Dobczycach. Jest to takie małe, historyczne miasteczko, które wywołuje we mnie pewnie zamysłenie. Bardzo ciekawe jest to, że był tu król Kazimierz, Jan Długosz, że na cmentarzu Jeleńcu znajduje się grób konfederatów barskich itd. Sam kościół jest zbudowany z rozebranych murów zamkowych. Duże znaczenie ma dla mnie także dzwonnica, na której bawiłem się w dzieciństwie, gdy przyjeżdżałem do dziadka. Góra zamkowa kojarzy mi się też z dzieciństwem i bez troską.

K.P.: *Uważałeś się za poetę, gdy chodziłeś do technikum?*

W.P.P.: Nie. Określiłbym siebie raczej, jako przyszły poeta, ale nie sądziłem, że już nim jestem. Czasem przychodzili do mnie koledzy i pisałem im wiersze dla dziewczyn; kiedyś przyszła też pani portierka żeby napisać jej wiersz na ślub.

K.P.: *Gdybyś miał szansę cofnąć*

czas to myślisz, że inaczej rozwijałbyś swój talent poetycki?

W.P.P.: Myślę, że tak, że gdybym się mniej wstydział to brałbym udział w konkursach i rozmawiał o poezji z ludźmi, którzy się na niej znali. Może wcześniej wydałbym tomik i rozwinął swój warsztat.

K.P.: *Czego się najbardziej wstydzili?*

W.P.P.: Przede wszystkim wydawało mi się to mało męskie. Bałem się też, że ktoś odkryje moją duszę, bo w wierszach wyrażałem to, co we mnie najgłębsze, może też tego, że mnie ktoś za bardzo pozna i ośmieszenia, ponieważ tak jak mówiłem nie było to popularne wśród chłopców.

K.P.: *Darzysz jakiś wiersz szczególnym sentymentem?*

W.P.P.: Tak. Myślę, że takim wierszem jest Brzoza, dlatego też została wierszem tytułowym. Jest to utwór o miłości, ale zarazem o drzewie. Niejednoznaczny.

Rozmawiała: Karolina Piwowarska
Zdjęcia: Paweł Stożek

Spektakl "Wszyscy wszystkim", w którym zagrał Wiktor Paweł Piwowarski, był spektaklem charytatywnym, w którym wzięli udział m.in.: samorządowcy, ludzie kultury, społecznicy i przedstawiciele świata biznesu powiatu myślenickiego.

Daliśmy się wciągnąć!

Uwaga grząsko! Daj się wciągnąć! Przeczytaj ten tekst o oglądniij klip! Wciągamy każdego!

Drugim projektem realizowanym z grantu „Aktywna biblioteka” był projekt filmowy: „Biblioteka jak ja To lubię!”. Zachęciliśmy m.in. do udziału w kręceniu klipu filmowego dotyczącego biblioteki. Uczestnicy poznali tajniki realizowania zdjęć filmowych, sami mogli również wczuć się w rolę reporterów relacjonujących ważne wydarzenia. Finałem projektu było kręcenie klipu według scenariusza opracowanego wspólnie z prowadzącą warsztaty Anną Mańkowską, mającą doświadczenie w pracy dziennikarskiej. Powstał ciekawy film,



który zachęca do korzystania z biblioteki i pokazuje wszystkie dobre strony biblioteki. Jak można być wciągniętym do biblioteki? Ciekawi ludzie, miło spędzony czas, strefa dobrych gier, kącik dla dzieci no i... fantastyczne i bajkowe postacie, które wychodzą wprost z książek i pozwalają przeżyć niesamowite przygody. „Do biblioteki wciągniemy każdego” – hasło to

było motywem pierwszego klipu. Mamy nadzieję, że dosłownie pociągnie ono za sobą nowych czytelników i otworzy im oczy na to, jak na wiele różnych sposobów można korzystać z biblioteki. Drugi z klipów nosił będzie tytuł „Mania biblioteczna”. Tu wykorzystaliśmy nasze poczucie humoru i daliśmy się ponieść manii, która nas opanowała. Jak widać biblioteka może

zmieniać ludzi i nie pozwala by ją opuszczać... przekonała się o tym reporterka, która relacjonowała przebieg tej sympatycznej „choroby”. Ludzie z Dobczyc zwariowali na punkcie biblioteki, bo tak bardzo zmienia ona ich i daje tak wiele pożytku. Uwaga! Samo oglądanie klipu może być groźne!:

www.youtube.com/watch?v=tbKy6L0qlpo&feature=emupload_owner

Projekt warsztatów filmowych realizowany był ze środków otrzymanych od Fundacji Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego w ramach Programu Rozwoju Bibliotek Polsko - Amerykańskiej Fundacji Wolności.

Paweł Piwowarczyk



To była prawdziwa mania biblioteczna! Wirus, który opanował wszystkich mieszkańców miasta. Takich tłumów życzymy każdej bibliotece. Premiera filmu - wkrótce

Liverpool zwycięzca



W Miejskiej Bibliotece Publicznej - Dzień dziecka z PlayStation.

2 czerwca, odbyły się zawody Playstation, w których wzięło udział dziesięć osób, reprezentujących następujące drużyny: Borussia, Manchester City, Manchester United, Real Madryt, FC Barcelona, FC Liverpool, AC Milan, Bayern, PSG, Chelsea. Wystartowała jedna dziewczynka - Łucja. Mecze trwały 2 razy po 4 minuty, rozgrywane były w dwóch grupach. Rozgrywki koordynował Jakub Dziewoński. Zwyciężył KUBA MAJEWSKI - grający w barwach FC Liverpool. Zwycięzcy gratulujemy! Więcej zdjęć znajdziecie na naszym fanpagu: www.facebook.com/biblioteka.dobczyce

Dorota Mistarz

Agnieszka Krzan

słów parę o życiu i miłości...

Odpowiedniejszą rzeczą jest śmiać się z życia niż lamentować.

Nie znam innych słów niż słowa miłości. Nie mam innych myśli niż myśl o miłości.

Nie mogę przestać o Tobie śnić, nie mogę sama bez Ciebie żyć.

Jedna z gwiazd zaświeciła na niebie, dla nas przeznaczona dla mnie i dla Ciebie .

Kiedy dumasz o smutnej dobie, kiedy serce cicho drga to nie pytaj kto cie kocha bo to zawsze jestem ja.

Nie rań serca co cię kocha, bo miłość krótki zna czas, kochać można często w życiu lecz prawdziwie tylko raz!

Nigdy nie jesteśmy tak bardzo bezbronni wobec cierpienia jak wtedy gdy kochamy, nigdy tak beznadziejnie nieszczęśliwi jak wtedy gdy straciliśmy przedmiot miłości.

Prawdziwa grzeczność polega na wyrażaniu życzliwości.

Kochać kogoś to znaczy dać mu to co ma się w sobie najlepszego .

Dla zakochanego ja jestem ja, ty jesteś ty, my jesteśmy my a wszyscy inni są obcy.

Nie pragnij być lepszym od innych, najpierw bądź samym sobą.

Uśmiech to pół pocałunku.

Daj każdemu dniu szansę stania się najpiękniejszym w całym twoim życiu.

Obejrzyj „projekt serca”

Ta wystawa to projekt serca - jak powiedziała o niej Cecylia Frajtag. Oglądając, możecie nagrodzić swoje ulubione obrazy.



Jan Szczepanik

Zapraszamy do obejrzenia wystawy malarskiej, która od kilku dni gości w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Dobczycach. Obrazy namalowane zostały przez dzieci i młodzież z terenu Wiśniowej, Lipnika, Poznachowic i Glichowa, pod czujnym okiem malarza pana Jana Szczepanika.

Uroczyste otwarcie odbyło się 20 lipca. Podczas wernisażu jego uczestnicy dowiedzieli się, że obrazy namalowane zostały pod kierunkiem malarza, amatora. Nie był to żaden projekt, a jeśli tak to projekt serca, jak trafnie określiła podczas wernisażu Cecylia Frajtag. Obrazy prezentowano wcześniej

w Myślenicach i Wiśniowej. Cieszyły się one dużym zainteresowaniem. Myślimy, że miłośnicy sztuki z naszej gminy równie chętnie odwiedzą i zobaczą tę kolekcję. Zapraszamy codziennie w godzinach otwarcia biblioteki przy ul. Szkolnej 43. Wystawa potrwa do końca wakacji.

Obejrzyj "projekt serca" - galeria



Podczas oglądania obrazów zachęcamy do wyboru tego, który najbardziej przypadł Państwu do gustu. Na stoliku czekają specjalnie przygotowane blankiety do głosowania. Można wytypować maksymalnie trzy obrazy. Wyniki ogłosimy na zakończenie wystawy.

Smak poezji, smak prozy

Otóż i mamy lato. Zapach łąk: ziół i kwiatów pełnych, skoszonego siana; na polach zboża przechylają kłosa w stronę słońca by jak najszybciej dojrzeć do żniwi.

Lato. Nie dość, że bogactwo jego na stołach można teraz wykorzystać, aby nasycić organizm świeżością witamin, to przecież czas to najdoskonalszy, żeby pomyśleć też o zimie. Sięgamy do sprawdzonych przepisów babć i mam: a to na marynowane grzybki, a to na ogórki z dobrą zalewą, lub odpowiednimi zaprawami. Jednym słowem – zapętniamy nasze spiżarnie. Już stronami, na piaskach i lżejszych gruntach wychodzono ze sierpem, już nawet kaj niekaj po wyżniach błyskały kosy, ale we wsiach, gdzie były moc-

niejsze ziemie, dopiero imano się przygotowań i żniwa leda dzień miały się rozpoczynać. Więc i w Lipcach, jakoś w parę dni po ucieczce Rocha, jęto się ostro sposobić do żniwa. Rychtowano na gwałt drabiny i moczono we stawie wozy co barzej rozeschnięte, oprząto stodoły, że już stały wywarte na przestrzał, gdzie w cieniach sadów wykęciano powrósł, zaś prawie pod każdą chałupą brząkały rozklepywane kosy, kobiety zwijały się przy pieczeniu chlebów i sposobieniu zapasów, a z tego wszystkiego zrobiło się tylachna

skrzętu i rwetesów, że wieś wyglądała jakby przed jakimś wielkim świętem – pisał w „Chłopach”, części czwartej „Lato” Władysław Reymont, zatrzymując jeden z ułamków życia Lipiec, które akurat całą wsią wychodziły na pełne zbóż pola. Chleby i kołacze wędrowały do żniwiarzy, którzy w pracy musieli się posilić, napoje nieśli orzeźwiająco – a w domach gospodynie szykowały zapasy.

U Reymonta, w „letniej” części „Chłopów”, wielu szczegółów nie znajdziemy, jeśli chodzi o żniwne dania i zimowe zapasy, ale już Mikołaj Rej, który w „Żywocie człowieka poczciwego”, opisywał m.in. rozkosze letnie i jesienne przysmaki domowe niekosztowne, uraczył nas nawet przepisem na wyborną ćwikłę:

Nuż też ćwikiełki w piec namiotawszy a dobrze przypiekszy, nadobnie

ochędożyć, w talerzyki nakrajać, także w faszeczkę ułożyć, chrzanikiem, co nadrobniej ukrażawszy, przetrząsać, bo będzie długo trwała, także koprem włoskim, troszkę przetłukszy, przetrząsać, a octem pokrapiać, a solą też trochę przesalać; tedy to jest tak osobny przysmak ani twoje limunije, bo i rosolek barzo smaczny, i sama pani ćwikła, bo już będzie i barzo smaczna, i barzo nadobnie pachnęła.

A samego lata owe rozkosze u pana Reja w „Żywotach...” w księdze drugiej, poznać nie zawadzi:

Nuż gdy przydzie ono gorące lato, azaż nie rozkosz, gdy ono wszystko, coś na wiosnę robił, kopał, nadobniec doźrzeje a poroście? Anoć niosą jabłuszka, gruszczyki, wisneczki, śliweczki z pierwszego szczepienia twego; więc z ogródków ogóreczki, maluneczki, ogrodne ony ine rozkoszy. Ano

młode masłka, syreczki nastana, jajka świeże, ano kurki gmerzą, ano gąski gągają, ano jagniątka wrzeszcza, ano prosiątka biegają, ano rybki skaczą; tylko sobie mówić: "Używaj, miła duszo; masz wszystkiego dobrego dosyc", a wszakoż z

dzą, a wszakoż nie owego, co się z nimi po polu z maczugą goni albo biczem po grzbiecie kołace.

Zważywszy, że pola i łąki, nasze przydomowe grządki raczą nas plonami, a i na targach znajdziemy różnorodność jarzyn, warzyw i owo-



Julien Dupré Układanie snopów zboża (Art Images Directory CC BY 3.0)

bojaźnią bożą a z wiernym dziękowaniem Jemu. Pojedziesz zasię sobie z krogulaszkim do żniwa, ano nadobnie żną, dziewczeczki sobie śpiewają, drudzy pokrzykawają, snopki w kopy znowu układają; ano im i milej, i sporzej robić, kiedy pana wi-

ców – warto pomyśleć o zimowych zapasach. Dzisiaj polecam Państwu przepis na śliwki w occie – doskonałe jako przystawka do pieczeni, pasztetów, wędlin. Nadają się także jako dodatek do deserów i ciast. Przepis pochodzi z

książki Marii Gruszeckiej „Illustrowany kucharz krakowski dla oszczędnych gospodyń...” z 1895 r.

Nieobierane śliwki lub duże trześnie w occie

1,5 kilo (3 funty) cukru, 0,5 litra (pół kwarty) winnego octu, 0,5 litra (pół kwarty) wody, cynamonu, goździków, zagotować razem. Wziąć 5 kilo (10 funtów) śliwek czysto obtartych i przekłutych szpilką, lub dużych trześni, polać tym gorącym syropem, i zostawić do drugiego dnia. Nazajutrz zlać sok, zagotować i znowu gorącym polać owoce, na trzeci dzień zagotować owoce razem ze syropem i zlać do słoików.

A dla wszystkich zbieraczy, którzy jeszcze spędzają czas w lasach na poszukiwaniu grzybów lub też owoców leśnych (obecnie obfитоść jeżyn), pozostawiam krótki przepis na wyśmienity szczaw solony na zimę. Najlepszy – zbierany po drugim koszeniu. Przepis pochodzi z książki bogini kuchni dziewiętnastowiecznej – Lucyny Ćwierczakiewiczowej „Jedynie praktyczne przepisy konfitur, różnych marynat, wędlin, wódek, likierów, win owocowych, miodów oraz ciast...” z roku 1885.

Najlepszy i najłatwiejszy sposób zachowania

szczawiu na zimę jest następujący: świeże wybrane bez korzonków liście szczawiowe, bez płukania posiekać jak najdrobniej i na misce lub na stolnicy gdzie były posiekane posolić, pilnując bacznie, aby nie przesolić; proporcji dać na solenie niepodobna, gdyż liści szczawiovych trudno jest ważyć lub mierzyć. Posolone liście wymieszać starannie, nakładać niemi czyste suche butelki, o ile można z szerokimi szyjkami, zakorkować dobrze i zalać albo pakiem, albo lakiem. Zachować w suchej piwnicy, a biorąc do użytku, zawsze po odkorkowaniu na świeżo zalać lakiem. Używając, dusić w maśle, przefasować rosółem i zaprawić śmietaną.

Do tego przepisu dołączę jeszcze propozycję na szczaw marynowany siostry Anastazji Pustelnik ze „153 przetworów i dań mięsnych siostry Anastazji”:

Liście szczawiu dokładnie oczyścić, umyć i pokroić w paseczki. Wrzucić do niewielkiej ilości gotującej się, osolonej wody i gotować 3 – 4 min. Po czym przełożyć do słoików. Na wierzch każdego wlać jedną małą łyżeczkę oliwy. Zakręcić słoiki i jeszcze pasteryzować słoiki przez ok. 10 min.

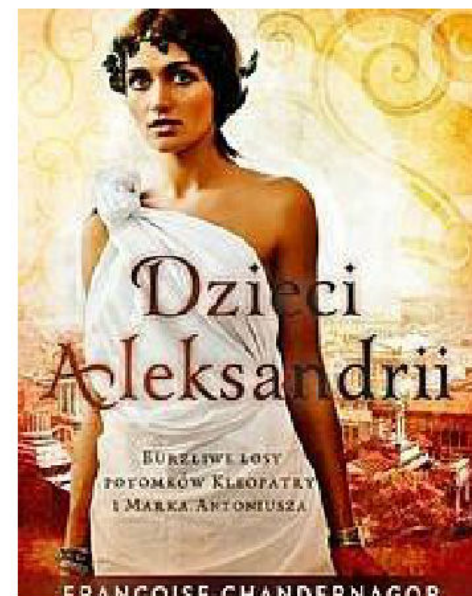
ASto

Warto przeczytać

Dzieci Aleksandrii

Burzliwe losy potomków Kleopatry i Marka Antoniusza. To szczególna, zapierająca dech w piersi powieść.

Egipt, Aleksandria, Kleopatra, Marek Antoniusz. Potęga, miłość, sława, bogactwo najwspanialszego z ówczesnych miast; wojna i dramat. Françoise Chandernagor zgromadziła garść istotnych faktów, by wypełnić luki w historii jednego z najbardziej fascynujących okresów. W tamtych czasach Aleksandria była najpiękniejszym miastem świata. Alabastrowe kolumny, tarasy z gładkiego kamienia i ulice wyłożone marmurem. Była perłą imperium, które Antoniusz i Kleopatra mieli wkrótce doprowadzić do upadku. Autorka pochyla się nad tymi, z których los okrutnie zadrwił, nad dziećmi Kleopatry. Najstarszy, mały faraon Cezarion, zdążył nawet zakosztować władzy. Kto jednak pamięta, że miał trójkę rodzeństwa? Te wychowane pośród złota i purpury dzieci, koronowane, chronione i kochane, nagle ogarnęła wojenna pożoga. Co się z nimi stało, jak potoczyły się losy tej, o której na pewno wiadomo,



Źródło: www.weltbild.pl

że przeżyła, Kleopatry Selene. Barwny obraz z odległej epoki, bohaterowie z krwi i kości, krewcy, emocjonalni i bezpruderyjni. Rzucali wyzwanie światu, chcieli go podbić, pokonani - wybrali śmierć. Książka warta polecenia, szczególnie dla miłośników tego typu literatury, dla tych, którzy chcą "cofnąć" się w czasie do momentu, w którym rozgrywa się akcja.

Agnieszka Piwowarczyk

Podziel się pasją



Miejska Biblioteka Publiczna w Dobczycach to miejsce, gdzie można znaleźć dobrą książkę. Poczytać na miejscu czasopisma, których mamy coraz więcej, usiąść w kąciaku malucha, zagrać w interesujące gry – spotkać sympatyczne i ciekawe osoby, z

którymi łączą nas podobne zainteresowania. Biblioteka w Dobczycach daje nam wiele możliwości.

Wystawy, spotkania z pisarzami – to nie jedyne propozycje, jakie tutaj możecie spotkać. W lipcu nasi czytelnicy: Michał Gastoł, Jakub Zabdyr, i Filip Skuza, podzielili się z innymi czytelnikami swoimi pasjami. Przygotowali wystawę minerałów, których są kolekcjonerami – zajęli się plakatami, przygotowali ekspozycję. Z pasją opowiadali o swoich skarbach – a ich zbiory wzbudziły duże

zainteresowanie. Każdy mógł dotknąć eksponatów i posłuchać ciekawych historii.

Zachęcamy Was – drodzy Czytelnicy – przychodźcie do nas ze swoimi pasjami: kolekcjonerskimi, podróżniczymi, artystycznymi. Zapraszamy – w bibliotece jest miejsce na Wasze prezentacje.

Nasi młodzi kolekcjonerzy obiecali, że wrócą jeszcze do biblioteki. Czekamy także na Was – Miejskiej Bibliotece Publicznej w Dobczycach – w „Ciekawym miejscu, ciekawych ludzi”.

ASto

Zapraszamy na mecz

To już kolejne wyjście na mecz z Biblioteką. Tym razem 9 sierpnia Wisła zagra z Jagiellonią Białystok. Na wasze zgłoszenia czekamy do 5 sierpnia. Deklaracje zgody rodziców są do odebrania w bibliotece. Koszt: 2 zł bilet i 13 zł przejazd. Mecz rozpoczyna się o godz. 20.30 – wyjazd z Dobczyc o godz. 18.30 z ul. Podgórskiej (przy stadionie KS Raba). Serdecznie zapraszamy – kibicuj z nami.

Kulturalny Klub Kibca



Spotkanie z Tanyą Valko – zapraszamy do biblioteki



Ciężka dola kobiet, muzulmanek i niemużulmanek w arabskich krajach zdominowanych przez mężczyzn – to główny temat spotkania autorskiego z Tanyą Valko. Spotkanie odbędzie się **16 sierpnia (piątek) o godz. 17** w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Dobczycach, przy ul. Szkolnej 43.

Tanya Valko to pseudonim, pod jakim autorka wydaje swoje książki. Jest absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego. Była nauczycielką w Szkole Polskiej w Libii, następnie długoletnią asystentką Ambasadorów RP.

Przez 15 lat mieszkała w Libii, następnych pięć w Arabii Saudyjskiej, a obecnie żyje w Indonezji.

Jest autorką książek o Libii: *Libia od kuchni*, *Życie codzienne w Trypolisie* oraz *Sahara – ocean ciszy*.

Jej zainteresowania zdrowym stylem życia zaoferowały książkami: *Dość odchudzania – czas na dietę* i *Nowoczesna książka kucharska*. W 2010r. ukazał się jej debiut

powieściowy *Arabiska żona*, która stała się bestsellerem oraz początkiem arabskiej sagi: *Arabiska córka*, *Arabiska krew* i *Arabiska księżniczka*. W przygotowaniu jest pierwszy tom nowej sagi, tym razem azjatyckiej. Powieść ukaże się w połowie 2014 r.

Na spotkanie z pisarką zapraszają Miejska Biblioteka Publiczna w Dobczycach i Stowarzyszenie KAT Dobczyce.

ASto

projekt: Paweł Stożek

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA W DOBCZYCACH
ORAZ
STOWARZYSZENIE KAT DOBCZYCE
ZAPRASZAJĄ NA



Miejska Biblioteka Publiczna
im. Józefa Bergalbinny
w Dobczycach

STOWARZYSZENIE
KAT
DOBCZYCE
kreatywni aktywni twórcy

SPOTKANIE Z NIEZWYKŁĄ PISARKĄ TANYĄ VALKO

SPOTKANIE AUTORSKIE ODBĘDZIE SIĘ
16 SIERPNIĄ
O GODZ. 17:00
W MIEJSKIEJ BIBLIOTECE PUBLICZNEJ
UL. SZKOLNA 43

